

Nostalgiczne malarstwo Józefa Chełmońskiego

Podczas wędrówek turystyczno-krajoznawczych do ekscytujących chwil należy zwiedzanie muzeów, skansenów, parków etnograficznych czy skarbnic zabytków. Wszystkie te placówki mają obowiązek gromadzenia zabytków kultury materialnej wytworzonych przez zamieszkujące nasz kraj narody, grupy etniczne lub plemiona. Zobaczenie wystaw stałych lub okresowych sztuki dawnej i współczesnej w muzeach, zamkach i pałacach czy kościołach to ważne przeżycia i wzruszenia, które pozwalają nam lepiej poznawać świat i go zrozumieć. Wycieczki turystyczne były okazją m.in. do zobaczenia zbioru zabytkowych ikon czy twórczości Zdzisława Beksińskiego w Muzeum Historycznym w Sanoku, przeżycia wzruszeń religijnych w gotyckim, drewnianym kościele w Haczowie, zapoznania się z historią turystyki górskiej w „Zielonym Domku” w Ustrzykach Górnych, zachwycenia się grafiką i malarstwem Tamary Łempickiej i Andrzeja Wróblewskiego eksponowanymi w Muzeum Narodowym na Zamku w Lublinie czy wzornictwem i projektami Julii Keilowej w Muzeum Warszawy.



Fot. 1. Próba czwórki (1878)

Właśnie turystyczny wypad do stolicy był okazją do zwiedzenia retrospektywnej wystawy Józefa Chełmońskiego (1849-1914) największego polskiego malarza-realisty końca XIX wieku w Muzeum Narodowym. Wystawa otworzyła się 27 września br. i potrwa do 26 stycznia 2025r. Na wystawie zostały zgromadzone dzieła malarskie pochodzące z muzeów polskich oraz kolekcji prywatnych z Europy oraz Stanów Zjednoczonych. Opowieść wystawowa została oparta na bazie najważniejszych tematów jego twórczości: „Pejzaż”, „Człowiek wobec natury”, „Fascynacja końmi”, „Symbole natury” czy „Mistycyzm”.

Rodzice Józefa Chełmońskiego byli związani ze sztuką i literaturą. Jego ojciec był utalentowany muzykiem i malarzem. Przyszły malarz-realista całe dzieciństwo spędził na wsi. W późniejszych latach często wracał do przeżyć z tamtego okresu. Później studiował w Warszawie, Monachium i Paryżu. Podczas pobytu w Paryżu jego malarstwo spotkało się z wielkim uznaniem zwiedzających i marszandów. Tworzone obrazy trafiały do prywatnych kolekcji w Europie i USA. Podróżował po Europie, ale największe związki miał z Ukrainą i Podolem, do których podróżował wielokrotnie. Tworzył obrazy ze scenami pełnymi dynamiki i pokazujące witalność wsi polskiej czy ukraińskiej. Był zafascynowany końmi (fot. 1).

To one są częstymi motywami jego obrazów. Pokazywał ich urodę, charakter, siłę i dynamikę ruchu. Konie na jego obrazach robią wrażenie nieokiełznanych, pełnych energii i waleczności. Są pełne życia i werwy. Mogą też być niebezpieczne, gdy człowiek nieopatrznie znajdzie się obok nich bez uprzedzenia (fot. 2).



Fot. 2. Targ na konie w Bałcie (1879)

Z jego podróży na Ukrainę i Podole pozostały obrazy, w których malarz uchwycił nastrój chwili. Pokazał urok pejzażu zmieniającego się w zależności od pór roku. Jego dzieła cechują się świetnym wyczuciem pory dnia, nastroju, efektów światła i zjawisk atmosferycznych (fot. 3).



Fot. 3. Noc księżycowa (1876)

Pejzaże na obrazach artysty wywołują u widza poczucie fizycznej obecności w miejscach przez niego ukazanych. Józef Chełmoński był też bystrym obserwatorem przyrody, a szczególnie ptaków. W jego dorobku można znaleźć obrazy przedstawiające żurawie, bociany, kuropatwy, sójki, czajki, bąki czy dropie (fot. 4).



Fot. 4. Dropie (1886)

Ptaki, będące tematami jego obrazów, były też ukazywane w nastrojowych chwilach. Malował je jako element pejzażu nostalgicznego, ale też w różnych porach roku czy dnia. Zatrzymywał wówczas ulotne chwile prezentując ich urodę (fot. 5).



Fot. 5. Powitanie słońca - żurawie (1910)

Jego twórczość obejmowała również scenki rodzajowe, jakie tylko można było spotkać na Mazowszu, ale też w Ukrainie czy na Podolu (fot. 6). Oglądającego te piękne obrazy bardzo często dopada nas nostalgia za minionymi krajobrazami, przeżyciami czy wrażeniami. Większość z nas chciałaby wówczas wrócić do czasów dzieciństwa i młodości, do uroków przyrody, zjawisk atmosferycznych czy scen, które mogły być naszym udziałem. Do flory i fauny, która często już nie istnieje jak np. dropie, które w Polsce wyginęły 27 lat temu. I właśnie malarstwo, obrazy Józefa Chełmońskiego pozwalają przeżyć to jeszcze raz, przypomnieć sobie wzruszenia z czasów młodości.



Fot. 6. Jesień (1897)

W dniu odwiedzin wystawy twórczości Józefa Chełmońskiego Muzeum Narodowe było wypełnione zwiedzającymi gośćmi. Tak dorosłymi, seniorami, ale też było bardzo dużo dzieci i młodzieży. Sale poświęcone twórczości malarza były oblegane przez zwiedzających, aż w niektórych momentach trzeba było poczekać na zbliżenie się do wybranego obrazu. I to wszystko działo się w zwykły dzień tygodnia. Jednoznacznie można stwierdzić, że wystawa malarstwa Józefa Chełmońskiego cieszyła się wielką popularnością i zasługuje na odwiedzenie.

Janusz Milewski